

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: przesyłka poczt.
w Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstawie 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142 472

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Rządzący i rządzeni — Kryzys ekonomiczny, a gospodyni domu — Kręciołki wodociągowe burmistrza Jasełka seminarjalne — Kronika jarosławska — Kronika rzeszowska.

RZĄDZĄCY I RZĄDZENI.

Jednym z najbardziej zgubnych skutków panowania dzisiejszego systemu jest dzielenie społeczeństwa polskiego na rządzących i rządzonych.

Kim jest ten rządzący, co go do tego legitymuje? Czy może zasługi wobec narodu i państwa, czy specjalne uzdolnienie? Nie. Tego nie potrzeba. Wystarczy, by się opowiedział za tzw. ideologią Marszałka. Wartość umysłowa, a zwłaszcza moralna nie jest konieczna. Dlatego nagromadziło się w sanacji tyle różnorodnych żywiołów, tak ze sobą sprzecznych, a wtem większość dla zysku i kariery, że już nawet i p. Sławek uznał za potrzebne przeczyścić tę stajnię Augiasza. Jakiśmy to niedawno czytali, wydał wezwanie do zarządów B. B. W. R. by tę czystkę przeprowadziły.

Czy się to stało? Nie! P. Sławek cofnął się i jakim było bagno, takim pozostało. Przyjdzie czas, że się dowiemy, pod którym naciskiem to się stało. I tacy to nieraz rządzą, lub z rządów korzystają. Dla nich posady, dla nich koncesje wszelkiego rodzaju, na czyny ich patrzy się przez palce, bo to swoi, a inni — ta przeważająca większość — to »antypaństwowcy«.

Przykro nieraz przychodzi wysłuchać jakiegoś biedaka, który udaje się ze skargą, że mu odbierają koncesję, ponieważ doniesiono go, że głosował na listę narodową, a więc jest »antypaństwowcem«. Tem bardziej przykro, gdy się dowiaduje, że ten koncesjonariusz to ochotnik, który nie z przymusu, ale dobrej woli walczył o Polskę albo inwalida ciężko poszkodowany na zdrowiu. Takich wypadków jest dużo, bardzo dużo.

Czy o tem wie góra, panowie ministrowie? Chcę wierzyć, że nie. Chcę wierzyć, że system szykan stosują kar-

jerowicze, których p. Sławek tak chętnie by się pozbył.

W tem utwierdza mnie oświadczenie p. wiceministra Jastrzębskiego, który gdy mu na te wypadki wskazałem na komisji budżetowej 20 stycznia br. oświadczył:

»Mam czyste sumienie, przy rozdawaniu koncesji nie kieruję się żadnymi względami politycznymi. Jeśli ktoś to robi, dopuszcza się nadużycia«.

Przyjąłem to z zadowoleniem tem więcej, że na przyszłość nie omieszkam o każdym wypadku takiego nadużycia

Kryzys ekonomiczny a gospodyni domu.

Kryzys ekonomiczny dokucza wszystkim: na każdym z żyjących szuka swej ofiary. Wpija w każdego swe konieczne ssawki, jak wampir lub jakiś potworny polip o niezliczonych mackach i drapieżnych ramionach. Każdy myśli z niepokojem i trwogą o jutrze. Żaden stan, żaden wiek nie stanowi tu wyjątku. Kuma troska zagląda zarówno do pałaców, jak i chat ubogich, do bankiera i przemysłowca zarówno jak do mieszkańca robotnika, któremu może jutro już wypowiedzą pracę. Ta niepewność jutra opanowała całą Amerykę, Europę, Azję i cały świat kulturalny i wszystkich tych, którzy z nim wchodzi w jakiegokolwiek stosunki.

Są jednak istoty, którym ten kryzys szczególnie daje się we znaki, których nerwy szczególnie szarpie i żyte zatrzuwa. Bo proszę sobie uprzytomnić położenie kobiety - matki i gospodyni. Każdy dzień dla niej prawdziwa ciężka i trudna łamigłówa. Na głowie kobiety-matki i gospodyni zaciążył kryzys z całym okrucieństwem i bezwzględnością. Dzieci dorastają, potrzeby rodziny się wzmagają, a dochody kurczą się coraz bardziej. Ileż to trzeba sprytu, roztropności, bystrości, nieraz i dowcipu, ale zarazem ofiarności i zaparcia się, by zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby. Pewien procent pada w tej walce ofiarą, gdyż często nerwy dłużej tego borykania się z losem wytrzymać nie mogą, lecz poważna większość tych cichych bohaterów stawia śmiało czoło prze-

powiadomić p. Ministra. Wierzę i chcę wierzyć, że p. Minister postąpi zgodnie z prawem i interesem Państwa, a nie zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami sanacji, zwłaszcza tej »dolnej«.

Inaczej nie wolno. Czas już skończyć z tem dzieleniem Polaków na obywateli I. i II. klasy. Jeśli bowiem Państwo znajdzie się w potrzebie i zażąda obrony, zażąda krwi, to wówczas nie zwróci się o pomoc do »rządzących«, ale do wszystkich, do całego narodu. Kto więc robi takie różnice między narodem, ten popełnia przestępstwo, ten działa prawdziwie antypaństwowo. Za przestępstwo zaś trzeba wcześniej, czy później odpowiedzieć.

Posel Liwo.

ciwnością i boryka się z losem niezmordowanie by wytrwać do lepszego jutra.

Lecz to »lepsze jutro« nie prędko do nas zawita. Wszyscy uczeni politycy i ekonomiści przejęci są głęboką troską o przyszłe losy ludzkości, albowiem zarówno życie polityczne narodów, jakoteż ekonomiczne opanowały zorganizowane szajki ludzi bezwzględnych w stylu Konegerów, Insullów, lub naszych domorosłych Tasiemek, które społeczeństwa w sposób listy poddeszły i najnikczemniej wyzyskały zaufanie i wiarę w uczciwość i szlachetność na długie czasy gruntownie podkopały. Polepszenie dołu społeczeństw może nastąpić dopiero bardzo powoli, gdy wszelkich lotrów i szalbierzy życie stopniowo zdemaskuje i poza nawias wyrzuci. Tymczasem jednak trzeba żyć i znaleźć drogi i sposoby do przetrwania cięższych czasów.

Ogólnym hasłem i generalnym specyfikiem na kryzys, talizmanem niezawodnym ma być oszczędność. Lecz pojęcie oszczędności łączy się nierozłącznie z rozumem, bo tylko rozsądna oszczędność, oparta na najnowszych zdobyciach wiedzy i długoletniej praktyce może być skutecznym środkiem na kryzys, podczas gdy okragłe nibyto eksperymentowanie człowieka głupiego, a zarozumiałego sprowadza jedynie klęski i rozczarowanie. Organizacje kobiece wszystkich narodów szukają również pomocy i rady w swem trudnym położeniu, w racjonalnych zasadach gospodarki, opar-

tej na najnowszych zdobyczach wiedzy, która wskazuje najskuteczniejsze sposoby przetrwania kryzysu.

Również w Rzeszowie mamy taką placówkę, gdzie dziewczęta przygotowuje się praktycznie do borykania się z trudnościami życia, do zdobywania sobie chleba w życiu, a zarazem zapoznaje z umiejętnym i oszczędnym gospodarowaniem zapracowanym groszem. Jestto, jak łatwo każdy się domyśli, Przemysłowa Szkoła Żeńska T. S. L. Szkoła ta oparta na najnowszych zdobyczach wiedzy, zamierza i dla kół pozaszkolnych urządzić szereg krótkich kursów praktycznych z dziedziny gospodarstwa domowego, na których gospodynie nasze i panie domów, jak również panienki mogą się wiele rzeczy praktycznych nauczyć, które się im mogą bardzo przydać nie tylko na czas kryzysu, lecz również i w czasach lepszych.

W tym celu odbędzie się w budynku tej Szkoły w niedzielę, dnia 5 lutego o godzinie 11 przed południem zebranie pań, na którym wygłosi p. Prof. Przybosiowa referat na temat: „Ognisko domowe i rola, jaka w niem przypada

kobiecie”. Po referacie odbędzie się dyskusja nad powyższym tematem, z której się wyłoni potrzeba i forma pracy ekonomicznej wśród kobiet.

Na zebranie powyższe Dyrekcja Szkoły Przemysłowej zaprasza wszystkie P. P. Panie, którym dola naszej pani domu w dobie dzisiejszej sprawa poważną troskę.

Wstęp wolny. Goście mile widziani. Kto przybędzie, trudu nie pożałuje, bo zawodu nie dozna.

F. C.

VI Zjazd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (Akademicki B. B.) stwierdza: Że wsteczność kleru oraz obce interesy Rzymu ciężą nad życiem kulturalnym i politycznym Polski niepodległej, porażając młodą polską myśl postępową. Zjazd stwierdza, że kwestją prestiżu państwa i gwarancją rozwoju młodej polskiej kultury demokratycznej jest usunięcie kleru od wpływu na tok życia państwowego w Polsce.

c. d. n.

KRĘCIOŁKI WODOCIĄGOWE BURMISTRZA

Jeśli budowa wodociągów ze względu na stan gospodarczy mieszkańców jest dzisiaj niemożliwą do przeprowadzenia, musiał mieć burmistrz w wysunięciu tego projektu jakiś cel.

Z mową wodociągową wystąpił burmistrz w październiku, wnet po odsłonięciu pomnika Lisa-Kuli. Dziesiątki tys. zł., jakie gmina wkopała w zniwelowanie placu pod pomnik, tysiące zł., jakie wydała na przyjęcia i bankiety, napęły wielką goryczą obywateli, i głośno zaczęto sarkać na rozrzutną, niecelową i rujnującą miasto gospodarkę burmistrza. Wysłunięcie budowy wodociągów i zapewnienie wprowadzenia do miasta 10-ciu milj. zł., miało osłodzić gorzką pigułką niepotrzebnych wydatków, i nie tylko zatkać usta krytykom, ale pokazać im, że te setki tys. sownie się opłaca przez budowę wodociągów.

A cel drugi. Zbliżała się zima. Nędza mieszkaniowa, opałowa, odzieżowa i głodowa tych,

którzy przez szereg miesięcy patrzyli na wkopywanie pieniędzy gminnych, rozbudzała coraz większe niezadowolenie z rządów burmistrza. Tysiące bezrobotnych w każdej branży pracy nie miało żadnych korzyści w zasypywaniu dołów i stawianiu murów betonowych — więc trzeba było puścić balonik wodociągowy o kolorowych tęczkach, w którychby się mógł skąpać i robotnik i kupiec i rzemieślnik. — Przetrzyście zimą, bo na wiosnę czeka was moc roboty i zarobku, wzmoże się kupno i sprzedaż i stworzę wam w mieście raj.

Wiedział burmistrz, że część mieszkańców uwierzy w te bujdy, inni będą żyć nadzieją, a języki krytyczne choć na jakiś czas się stępi.

A gdy przyjdzie odpowiedni czas, wypowie się na radzie gm. znów mówkę, znajdzie się kozła ofiarnego i puści się znów jakiś inny balonik.

BAL urzęda w sobotę, dnia 4 lutego w sali „Sokoła”
LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

Jasełka seminarjalne.

Oratorjum sceniczne X. Soleckiego z muzyką p. Urbanyi'ego, b. prof. sem. naucz. męskiego naszego miasta, zostało tego roku odegrane dwa razy przez uczniów seminarjalnych przy współudziale uczeni szkoły św. Jadwigi. Gra uczniów, wyreżyserowana przez prof. Dra Władysława Gawła, wypadła naogół dobrze. U uczniów starszych wybiła się rola Heroda (Płachciński, kurs V), u młodszych role: Gągoli, Kusego i Ciebierę (6 kl. szkoły ćwiczeń).

Nie miałoby aktorzy i aktorki tej miłej u widzów sympatii, gdyby nie różnorodność kostjumów, już dawno giomadzonych przez seminarjum, a których subtelnym znawcą okazał się prof. Kazimierz Pivrotto, w czem tego roku dobrze mu sekundował prof. Stanisław Polański, oraz P. Dyrektorka Marja Kulpińska wraz ze swą pomocniczą siłą.

Dzięki temu znanstwu i doborowi kostjumów całość przedstawiała się nadzwyczaj barwnie, a ruszające się na scenie małe, pstre postacie dawały dla starszych, a szczególnie dla dzieci wiele zainteresowania.

Kulisy, owe konieczne ramy każdego obrazu, przygotował znakomicie i przy pomocy elektryczności oświetlał prof. Władysław Ulewicz wraz z prof. Władysławem Pańczakiem, który także sam objął trudną sprawę charaktery-

zacji aktorów — czem znowu oszczędził kilkadziesiąt złotych na cel zbożny.

Mimo dobrego wyreżyserowania sztuki i mimo ładnych kostjumów, jakoteż pięknych dekoracji, sztuka nie zrobiłaby nigdy wyższego wrażenia, gdyby nie ta najpiękniejsza oprawa, którą daje dorobiona do treści muzyka, a której prześwieczeniem wykonawcą okazał się nie po raz pierwszy prof. Ludwik Łaszewski, który także wraz panem Dyrektorem Marcinem Wołowcem, miał ogólne oko na całość sztuki.

Zwyczaj już utarty jest w seminarjum dzięki pomysłowi Pana Dyrektora Marcina Wołowca taki, że w pracy bierze udział całe prawie grono. Dlatego też oprócz wyżej wymienionych głównych czynników i inni członkowie grona rozebrali agendy, jak bilety (prof. Porębski), salę (prof. Hameński, Nyćko i Gottfryd). Dodać należy, że młodzież zachowywała się bardzo poprawnie, co wszystko razem wzięte stworzyło znowu wielkie plus dla pracy społecznej seminarjum, postawionej dziś bardzo wysoko.

Ale obok wymienionych walorów artystycznych miały jasełka jeszcze jeden, nie każdej sztuce towarzyszący przymiot, a to ten, że podnosiły ducha, — przemawiały do duszy ludzkiej i to nie tylko do serc dziecięcych, które w żłóbku i w pastuszkach widziały siebie, ale i do star-

szych, którzy po przez liczne niepokoje polityczne, społeczne, ekonomiczne i partyjne widzieli lepszy świat i to realne chwilowe Betlejem (choć nie w Jerozolimie), ale i stałe w niebie, gdzie jest stałe Betlejem, gdzie Bóg mieszka, i gdzie na stałe mieszkanie do siebie zaprasza wszystkich.

Efekt finansowy przedstawienia przeznaczony staraniem Dyrekcji na rzecz budującego się kościoła seminarjalnego niepomniernie powiększa pracę i trudy osób około przedstawienia, za którą to ofiarę, Bogu poświęconą, serdeczne „Bóg zapłać” składa Wszystkim

X. Dr. Józef Jałowy.

Dzisiejszy jaskiniowiec.

Jaskiniowcami nazywają się ludzie, którzy w zamierzonych wiekach mieszkali w jaskiniach, jama h ziemnych — zanim nauczyli się budować domy. — Na jaskiniowców patrzy się, jako na ludzi, kierujących się jedynie instynktem i namiętnościami. Tak n. p. jeden z pisarzy w „Gazecie literackiej” z r. 1926 Nr. 3 pisał, iż człowiek w czasie wojny pokazał się, jako wynaturzona bestja, jako „jaskiniowiec” o instynktach stokroć gorszych od zwierzęcych.

Nie wchodzimy teraz w to, czy nazwa jaskiniowców odpowiada wynurzeniom owego pisarza, lecz przypuścimy, że to całkowita prawda i szukajmy takiego jaskiniowca wśród ludzi dzisiaj żyjących. — Powiem czytelnikom, że takich jaskiniowców możemy niestety znaleźć wszędzie i wśród parjasów indyjskich i pigmejów afrykańskich, a także i w Rzeszowie, Krakowie, Warszawie. Wychowała ich wojna, wychowała pedagogika ochrzczonych żydów, wychowała walka o byt.

Jaskiniowiec dzisiejszy zalicza się do ludzi kulturalnych, — ubrany w palto, lub futro z pierwszorzędną pracowni, — a nie w skórę dzikich zwierząt. — Jaskiniowiec może chodzić do Oazy warszawskiej i do Smarkatego w Rzeszowie. Jaskiniowiec wyróżnia się tem od innych przeciętnych ludzi w Polsce, że myśli, iż jest pierwszorzędnym „nadczołowiekiem”; rozumu nie ma, gdyż jest wyznawcą twierdzenia, że człowiek pochodzi od małpy. Ma za to instynkt stokroć gorszy od zwierzęcego, bo zwierzę dzikie rozszarpuje drugie, gdy chce żreć, lub gdy zle, iż mu się sen lub spoczynek przerywa.

Jaskiniowiec dzisiejszy personifikuje w sobie Ojczyznę, a złoto pcha do swej kieszeni i to jest według niego dobro narodu i Ojczyzny; na wszystkich, którzy tego nie uznają ma kły i szarpie. Płacz dzieci, a choćby samego ojca, nie wzrusza go, „idź w żołdacy” choćby nie wiedzieć dokąd, bo to jest „dobro” Ojczyzny.

Dzisiejszy jaskiniowiec kulturalny węszy wszędzie, schodzi tam, gdzie go nikt nie posieje i zostawia za sobą przekleństwo. — Dzisiejszy jaskiniowiec prawa nie zna, on je tworzy ustawicznie, tak przedziwnie, że dzisiaj powie, a jutro temu przeczy i twierdzi, iż to mówił kto inny. — Według niego dzisiaj coś jest czarne, a jutro to samo białe.

I takich jaskiniowców jest dużo, bardzo dużo i u nas w Polsce, choćby i dlatego jak pisał Goetel w tym samym numerze „Gazety literackiej”, że „straciliśmy wiarę w bogów i szukamy wiary w człowieka”. Otóż takiemu to jaskiniowcowi kłaniają się ludzie, drżą, zapominają o swej godności ludzkiej.

A dlaczego? Widocznie inysłą podać się na posadę jaskiniowca! Dobrze! niech i tak będzie, ale przez takich ludzi Polacy nie dojdą do prawdziwej sławy uczciwego, zdrowego, szlachetnego narodu. Raczej złączmy się dobrze myślący i przepejdźmy to stado jaskiniowców do Honolulu, lub nnej wyspy głuptasków.

Kino „HENRYKA”
wyświetla fascynujący dramat p. t.
LILJON

Przed kilku dniami doniósł „Kurjer“, że główni „pomagierzy“ nieżyjącego już dyktatora hiszpańskiego zostali skazani na bardzo surowe kary (deportacja, dożywocie, pozbawienie wszystkich praw, degradacja i t. d.) Obecnie ogłoszono akt oskarżenia. Ustęp odnoszący się do wyższych wojskowych, którzy brali czynny udział w zamachu po stronie buntowników brzmi:

„ZŁAMALI PRZYSIĘGĘ WOJSKOWĄ NA WIERNOŚĆ PRAWU Hiszpanji. BRONĀ, daną im przez naród dla obrony jego granic, OBRÓCILI PRZECIWKO WSPÓŁOBYWATELOM; ponoszą odpowiedzialność ZA PRZELANĄ KREW, za straty materialne Państwa i obywateli... Popełnili więc ZDRADĘ STANU, ZBRODNIĘ GWAŁTU PUBLICZNEGO oraz ZBRODNIĘ PRZECIW USTAWOM WOJSKOWYM...

Bardzo ciężkie, ale zasłużone zarzuty.

Ale akt oskarżenia nie zapomina i o tych prokuratorach i sędziach, którzy za marne wynagrodzenie stali się powolnymi narzędziami w ręku Primo de Rivierę. Ustęp aktu oskarżenia odnoszący się do tych — pisze „Kurjer“ — sprzeniewierzających się SPRAWIEDLIWOŚCI stwierdza że:

...Nie mogli JAKO PRAWNICZY, nie zdawać sobie sprawy z tego, że z chwilą zamachu stanu, przestali być wykonawcami, wymiaru sprawiedliwości Państwa, a stali się POSŁUSZNYM NARZĘDZIEM W RĘKACH DYKTATURY, Hiszpanja rozgrzesza tych, — którzy pozostali wierni przysiędze i własnemu sumieniu, sądzili zgodnie z konstytucją i ustawami: ale ci, którzy WBREW PRAWU OSKARŻALI OBROŃCÓW KONSTYTUCJI I PRAWA, POPEŁNILI ZDRADĘ STANU i ponoszą odpowiedzialność za wszelkie, wyrażone przez nielegalne wyroki i TENDENCYJNE AKTY OSKARŻENIA, krzywdy moralne i materialne“.

No i teraz — one hiszpańskie ryzykanckie dostojniki wojskowe, i te prokuratorzy przeniewiercze i te sędzię przekupne smętnie sobie dziś dumają za kratkami jak to szybko „minęły cudne dni Aranjuezu“.

KRONIKA JAROSŁAWSKA

Mam zaszczyt donieść, iż
otworzyłem i prowadzę
kancelarię adwokacką

w Jarosławiu, przy ul. Dietziusa № 1

Dr. TADEUSZ MALINOWSKI

Z kroniki żałobnej.

Dnia 24 stycznia br. zmarła w Pełkiniach ś. p. ANTONINA GAJEWSKA, przeżywszy lat 67.

Dnia 25 stycznia br. zmarła ś. p. ANIELA z PRUS — URBANOWSKICH GURGULOVA, żona przemysłowca, oraz assessora i radnego miasta Jarosławia. Ciężko dotkniętemu bolesnym ciosem Mężowi składamy na tej drodze wyrazy najgłębszego współczucia

Sprawozdanie z czynności Tow. św. Wincentego a Paulo. W poprzednim sprawozdaniu opuszczono wzmiankę o darze ks. biskupa Anatola Nowaka, który na ten cel złożył 100 zł. gotówką. Ze zbiórki w szkołach zebrano na rzecz ubogich: Gimnazjum I męskie 60 kg. ziemniaków i 285 kg. cukru, Gimnazjum II męskie 20 kg. ziemniaków, Gimnazjum żeńskie 530 kg. cukru i zużute ubrania, Szkoła Handlowa IV kurs 440 zł., Szkoła im. Kr. Jadwigi 40 kg. ziemniaków, 728 kg. cukru, Szkoła im. Konarskiego 30 kg. ziemniaków 692 kg. cukru, 2 kg. mąki, 05 kg. kaszy. Szkoła im. Ostrogskiej 18 kg. ziemniaków i 159 kilogramów cukru. Powyższą ilość darów z wyjątkiem ziemniaków, które przechowa się na okres wiosenny, rozdzielono wraz ze struclą świąteczną pomiędzy 65 rodzin. Zarząd Towarzystwa poczuwa się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi za hojny dar, Szanownym Dyrekcjom wymienionych gimnazjów i szkół powszechnych za szerzenie kultu miłosierdzia

wśród młodzieży za skuteczną pomoc w niesieniu ulgi dla nędzy ludzkiej, Gantherowa, Gotfried, Bryskowa, Malfait.

Wieczór Kolęd Dnia 19 stycznia 1933 r. w sali Kasyna Garnizonowego w Jarosławiu odbył się uroczysty „Wieczór kolęd“ urządzony staraniem mieszanego chóru „Lutnia“. Chór ten niedawno istniejący pod kierownictwem utalentowanego p. Franciszka Szedny'go, w swych licznych a udanych występach dał się już poznać społeczeństwu jarosławskiemu, jako organizacja silna, zgrana, mająca licznych sympatyków wśród przedstawicieli władz miasta, jakoteż i całego społeczeństwa. Piękną myśl podjęli i w czyn ją wprowadzili członkowie „Lutni“ dając „Wieczór kolęd“. Na bogaty program złożyło się: okolicznościowe przemówienie p. Marjana Knotha, chór, który odśpiewał szereg prześlicznych staropolskich kolęd, solo p. Marii Tyralskiej, kwartet smyczkowy pod batutą p. M. Pydy, wykonał wiązankę kolęd, oraz sekstet w skład którego weszli: prezes chóru prof. Gorączko, p. Lichaczewski Teofil, p. Dąbrowski Włodzimierz, p. Pydo Marjae, p. Magdziak Karol i p. Maieć Eugenjusz — prześlicznie odśpiewał 2 pieśni „Chodził Jezus po kolędzie“ i „Pastorałka góralska“. „Wieczór kolęd“ mile zapisał się w umysłach społeczeństwa jarosławskiego, i na długi czas pozostanie w ich pamięci.

Wiec sanacyjny szumnie nazwany akademją poselską odbył się ubiegłej niedzieli w sali Gwiazdy z udziałem Burdy i Lubomirskiego, Habudy, Sieradzkiego i Szajera. Poza ordynarnym występem Burdy nie dał nic nowego ani ciekawego. Zebrani przybyli dość licznie raczej z ciekawości dla dziwnej spółki Burda-Lubomirski. Burda występował przeciw kartelom a dziwną miał minę kartelowiec Lubomirski i słabo bronił kartele. Nie więc też dziwnego, że wiec ten słuchaczy nie zachwycał a większość stanowił bojaźliwi i zależni, albo ludzie którzy się nie orientują. W każdym razie słyszało się i tam wiele krytycznych uwag i spostrzeżeń niestety narazie wywiadanych w zaufaniu do sąsiadów.

KRONIKA RZESZOWSKA

„Wieczornica Przeciwaalkoholowa“ odbędzie się dnia 5-go lutego w sali „Sokoła“ o godz. 1630 (po niesporach). Na program złożą się: Przemówienie, deklamacje i śpiewy, a na zakończenie wesoła sztuczka lud. w 4 odsłonach pt. „Bartek w sieni piekielnej“. Ceny miejsc: 80, 49, 30 i 20 groszy. — Dla młodzieży wstęp dozwolony.

Obniżka cen prądu. Podjęta ostatnio przed tygodniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych akcja ryczałtowego obniżenia cen prądu elektrycznego elektrowni w Polsce dała pozytywne rezultaty, gdyż producenci ze swej strony wyrazili już zasadniczą zgodę. W ten sposób ustana zatargi o cenę prądu, które były powodem tak zwanych strajków abonentów elektryczności.

Ile kosztuje chleb? Podług urzędowych danych, odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pyłowanego za 1 kg.; Drohobycz — 39 gr.; Lwów i Gdynia — 38 gr.; Stanisławów — 36 gr.; Wilno, Baranowice, Warszawa — 36 gr.; Pińsk i Grodno — 34 gr.; Brześć n. B., Przemyśl i Kraków — 33 gr.; Białystok, Lublin, Tarnów, Nowy Sącz, Żyrardów, Katowice i Bielsko — 32 gr.; Tarnopol, Łódź, Kielce, Rzeszów, Częstochowa, Radom, Bydgoszcz i Toruń — 30 gr.; Łuck, Kalisz i Sosnowiec — 26 gr.; Równe — 27 gr.; Włocławek — 23 gr.; w Warszawie — 30 groszy.

Księża Salozjanie chcą pracować ofiarnie w Rzeszowie dla biednej młodzieży rzemieślniczej z której wyrosną zastępy wykształconego mieszczaństwa polskiego. Chodzi o to aby urządzić wewnątrz odpowiednio budynek, który już stoi pod dachem przy ul. Dąbrowskiego Nr. 59. Gdyby każdy z czytelników „Ziemi rzeszowskiej“ ofiarował miesięcznie 1 złoty i płacił go regularnie w Redakcji lub czekiem P. K. O. Nr. 190.027, jaki na każdej poczcie kupuje się za 5 groszy, wówczas Komitet będzie mógł wykonać najpotrzebniejsze prace zaraz z wiosną.

Tydzień propagandy trzeźwości urządzi w dniach od 1-8 lutego br. wspólnie z całą Polską Komitet T. P. T. w Rzeszowie. Program w afiszach.

Banknoty 10-złotowe tracą wartość. Z dniem 31 grudnia 1932 banknoty 10-złotowe straciły swoją moc jako prawny środek płatniczy. Od 1 stycznia br. pozostałe w obiegu banknoty 10-złotowe przyjmować będą wyłącznie kasy Banku Polskiego i Kasy skarbowe.

Żydowskie bezprocentowe kasy w Małopolsce. Jak zanotowała „Chwila“ (nr. 4965) na terenie Małopolski istnieje 123 kas bezprocentowych „Gmitah Chesed“ z kapitałem własnym około zł 600 tys., o kapitale obrotowym półtora miliona złotych Dotychczas udzieliły kasy zrzeszone w Centrali dla Małopolski ponad 100 tys. pożyczek na sumę łączną 11 milj. zł. Obecnie Centrala tych kas prowadzi akcję w kierunku zebrania dalszych 100 tys. zł. na kapitał własny.

Apatja... niedołęstwo... bezdusność... „Apatja, bezdusność, niedołęstwo biernie poddanie się losowi, niezdolność do wysiłku i obrony, bezsilne narzekanie i biadanie na złe czasy i psi los — ot nasza dzisiejsza inteligencja. W biedzie materialnej i poniewierce społecznej, upokorzona moralnie, zgnębiona duchowo przeżywa inteligencja polska bodaj że jeden z najtragiczniejszych momentów“. Tak charakteryzuje ostatni numer „Jedności“, organu Związku Zrzeszeń urzędniczych tragedję polskiej inteligencji. Czy ta inteligencja ma w takich warunkach budować jutro Polski? Nie pomogą tu żadne zastrzyki „państwowego wychowania“... apatja... niedołęstwo... bezradność...

Rzeszowski rynek dla Katowic o każdej porze roku. Na targu z drobiem uwija się co dnia kilka par małżeńskich i zakupuje drób, młode gołębie na eksport. Ani jedna sztuka drobiu nie ujdzie rąk handlarzy. Na targowicy stoi wielki kojec, do którego składa się zakupiony towar. Proceder ten trwa cały rok na jarzyny, grzyby, jagody i owoce zależnie jaki towar przynosi odnośna pora roku.

Kto będzie loczył złamane nogi. Na ulicy Słowackiego z parterowych mieszkań wylewają przed dom wprost na ulicę zużyta w domu woda. Gotolędź przed domem świadczy w których domach jest to uprawiane. Najbliższy opad śnieżny nakryje gotolędź a pułapka gotowa na przechodniów.

Tysiąc złotych za sprostowanie. W Gdyni rozpoczął się proces o szantażowanie firmy „Atlantic“. W pierwszym dniu procesu świadek dyr. Witold Mosiewicz, badany pod przysięgą, zeznał, że w marcu ubiegłego roku firma „Atlantic“ zapłaciła sanacyjnemu „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu“ w Krakowie sumę 1.000 złotych za umieszczenie artykułu redakcyjnego, wyjaśniającego, iż zarzucane tej firmie przestępstwa natury karno — skarbowej nie są zgodne z prawdą. Oświadczenie to wywołało na sali sądowej zrozumiałe wrażenie.

Związek emerytów państwowych i samorządowych w Rzeszowie wysłał swego prezesa do Warszawy celem zawiazania ogólnego związku emerytów. Na zjeździe przystąpiło jedenaście stowarzyszeń emerytów państwowych i samorządowych do Związku. Głównym omówieniem zjazdu przy zawiazaniu związku było staranie usunięcia § 84 z ustawy emerytalnej. Szczęśliwe pociągnięcie zrzeszenia armji 76.000 emerytów była myśl, by taka ilość zrzeszonych emerytów doszła do znaczenia i zabrania głosu jako pobierający emeryturę, zawdzięczając opłatom emerytalnym, opłacanym przez całe życie funkcjonariusza, w czynnej służbie. Rzeszowski Związek emerytów rozporządza już zebraną poważną kwotą gotówki. Opłata miesięczna członka 1 Zł. W razie śmierci członka otrzymuje rodzina 175 Zł na koszt pogrzebowe. Opieka i ułatwienie dla wdów przy uzyskaniu emerytury. W rzeszowskim powiecie jest do 800 emerytów; do Związku emerytów należy 206 członków. Na z spłatek z funduszu przeznaczanego przez rodzinę śp. Dra Peszkowskiego z niepodjętych w całości kosztów pogrzebowych i z funduszu Towarzystwa, rozdzielono pomiędzy dziecię najbiedniejszych wdów, członkiń Towarzystwa, pobierających 10 Zł miesięcznej emerytury. Wobec tak znikomej ilości zrzeszonych w Rzeszowie emerytów, jaką szkodę idei emerytalnej i sobie wyrządza tych 594 niezrzeszonych emerytów w rzeszowskim powiecie.

Wycieczka na wystawę w Chicago. Polski Touring Klub, przystąpił do zorganizowania dla całej Polski wycieczki na światową wystawę w Chicago. Program tej wycieczki, opracowanym jest tak, że prócz zwiedzenia wystawy daje możliwość uczestnikom poznania Ameryki nie tylko w wielkich miastach, ale i na prowincji. Prócz tego ci z pośród uczestników, którzy pragnęliby poznać poszczególne dziedziny życia amerykańskiego, więc inżynierowie, architekci, oficerowie, artyści profesorzy, przyrodnicy, lekarze, dentyści, kupcy, przemysłowcy w szczególności eksporterzy, czy importerzy, i t. p. przejdą pod opiekę specjalnych komitetów, które zajmą się nimi jak najserdeczniej i umożliwią im jak najdokładniejsze poznanie danej dziedziny. Ceny za udział w tej wycieczce rewelacyjne niskie. Po wyczerpującej informacji można się zgłosić pod adresem: Polski Touring Klub, Poznań, ul. Fredry 12, telefon 54-30.

